KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
Środa 12 kwietnia 1939 r. Nr. 100 10 GR.

Turcja i Rumunia przeciw „osi"

Albania jako jedna z prowincyj Włoch

Grecja zabezpieczy swą niepodległość

INSTANBUL. Rumunia i Turcja podpisały układ na podstawie którego obowiązują się bronić bezpieczeństwa i niepodległości państw Ententy bałkańskiej.

Umowa podpisana została wczoraj w nocy przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Gafencu i tureckiego ministra spraw zagranicznych. Układ przewiduje również konsolidację paktu z Salonik z 1936 r.

Mussolini nie przyjechał

RZYM. Wbrew powszechnemu oczekiwaniu i wbrew zapowiedzi radia włoskiego, że w razie pogody Mussolini przybędzie do Tirany, Duce projektowanej podróży nie odbył.

W związku z tym, wyrażany jest pogląd, że Mussolini pragnął widocznie odczekać rezultaty akcji dyplomatycznej podjętej przez różne państwa w związku ze sprawą albańską.

Gorzej niż w r. 1914

LONDYN. Dzienniki londyńskie omawiają decyzję gabinetu zwołania parlamentu przed przewidzianym terminem. Przeważa pogląd, że gabinet postanowił udzielić gwarancji Grecji i Turcji.

Sprawa albańska może wywrzeć poważny wpływ na dalszy rozwój stosunków angielsko-włoskich. Wypowiedzenie układu rzymskiego jest na razie, zdaniem większości dzienników, przewidywane.

„Daily Express" domaga się natychmiastowego wprowadzenia powszechnej służby wojskowej.

Wszystkie dzienniki londyńskie stwierdzają, że obecna sytuacja jest najpoważniejszą od sierpnia 1914 roku.

RZYM. Prasa włoska donosi o dalszej okupacji Albanii. Według informacji dzienników włoskich liczne eskadry samolotów utrzymują łączność pomiędzy maszerującą jeszcze na nizinie główną siłą wojsk włoskich, a oddziałami, które już zapuściły się w góry. Samoloty te patrolują również nad nieobsadzonymi jeszcze terytoriami Albanii.

Wielu Włochów, którzy schronili się do Bari powraca obecnie do Albanii. W Bari przebywają również przeciwnicy polityczni króla Zogu, którzy zamierzają obecnie powrócić do ojczyzny.

ATENY. Król Zogu i królowa Geraldyna znajdują się jeszcze w Larissie. Para królewska zamierza w najbliższym czasie udać się do Turcji.

BIAŁOGRÓD. Do Skoplje przybył brat króla Zogu Dżelal Bey Zogu wraz z małżonką i świtą, wśród których znajdowali się prefekt Tirany, szef sztabu armii albańskiej i liczni oficerowie.

Brat króla brał udział w zaciętej bitwie w okolicach Alessio.

OKÓLNIK TYMCZASOWEGO RZĄDU ALBAŃSKIEGO.

TIRANA. Przewodniczący tymczasowego komitetu rządzącego w Albanii wystosował do wszystkich prefektów oraz naczelników władz samorządowych Albanii telegraficzny okólnik, wzywając ich do podporządkowania się wojskom włoskim.

TIRANA GŁÓWNĄ KWATERĄ WŁOSKĄ.

RZYM. Generał Guzzoni, dowódca włoskiego korpusu ekspedycyjnego w Albanii, przeniósł swą główną kwaterę do Tirany.

W ciągu wczorajszego dnia przybyły z Tarentu do Tirany dalsze posiłki wojsk włoskich. W ubiegłą sobotę wylądował w Durazzo pułk grenadierów oraz 2000 samolotów włoskich.

W ciągu wczorajszego dnia zmotoryzowane jednostki włoskie zajęły miasto Agricastro w południowej części Albanii. Również miasto Koritza znajduje się w rękach włoskich.

Oświadczenie rządu greckiego

ATENY. Premier gen. Metaxas, wydał po południu następujący komunikat oficjalny:

„Celem usunięcia wszelkiego niepokoju opinii publicznej, rząd grecki oświadcza, że jest w możności zapewnić naród grecki, że integralność i niepodległość Grecji są absolutnie zabezpieczone. Publiczność może spokojnie oddawać się swoim zwykłym zajęciom w pełnej świadomości, że rząd nie przerwanie czuwa nad bezpieczeństwem i honorem ojczyzny".

Komunikat powyższy pojawił się w nadzwyczajnych dodatkach pism po południu i wszędzie przyjęty był z wielkim zadowoleniem. Miał on pożądany skutek, gdyż zaniepokojenie opinii publicznej na skutek niepotwierdzonych pogłosek, w związku z ostatnimi wypadkami, zostało uśmierzone.

10-tysięczna armia albańska

skryła się w górach i zamierza prowadzić walkę podjazdową

BIAŁOGRÓD. W czasie świąt, gazety nie ukazywały się w Jugosławii przez 3 dni i jedynym źródłem informacji dla publiczności były komunikaty radiowe.

Reakcja Wielkiej Brytanii na ostatnie wypadki oczekiwana jest z najwyższym zainteresowaniem, gdyż w tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że przyszłe ustosunkowanie się do państw bałkańskich zależeć będzie od stanowiska, jakie zajmie Anglia.

Według informacji nadchodzących z Albanii, kraj ten nie został jeszcze całkowicie okupowany przez Włochy. Około 10.000 wojsk albańskich schroniło się w górach Północnych, skąd zamierzają one prowadzić walkę podjazdową.

Ważne obrady gabinetu angielskiego

Postanowiono udzielić Grecji gwarancji pomocy

LONDYN. Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu angielskiego, zwołane na poniedziałek rozpoczęło się w rezydencji premiera o godz. 11-ej. Przed gmachem zebrały się wielkie tłumy, które entuzjastycznie witały nadjeżdżających ministrów. W obradach wzięło udział 20 członków gabinetu, nieobecni byli jedynie minister kolonii — Malcolm Mac Donald, który jest niedysponowany oraz lord Runciman, który znajduje się poza granicami Anglii. Posiedzenie gabinetu trwało 2 godziny i 15 minut.

Gabinet rozpatrzył 3 główne kwestie: 1) gwarancje dla Grecji wobec okupacji włoskiej w Albanii, 2) wysłanie do Rzymu noty protestacyjnej przeciwko okupacji Albanii jako akcji sprzecznej z paktem anglo-włoskim, 3) zwołanie nadzwyczajnej sesji parlamentu.

W czasie obrad gabinetu w Foreign Office złożyli wizyty włoski charge d' affaires — Crolia i poseł rumuński Tilea. Po skończonym posiedzeniu lord Halifax udał się do Foreign Office, gdzie przyjął posła greckiego — Simopulesa, z którym odbył 45 minutową konferencję.

O godz. 14.30 premier Chamberlain przyjął w swej rezydencji przywódcę opozycji socjalistycznej majora Attlee, z którym konferował przez 45 minut i poinformował go o rozwoju ostatnich wypadków.

O godz. 16-ej w rezydencji premiera rozpoczęło się posiedzenie komitetu dla spraw zagranicznych gabinetu, w którym wziął udział premier Chamberlain, minister spraw zagr. lord Halifax, minister dominiów sir Thomas Inskip, minister koordynacji obrony narodowej — admirał lord Chatfield, minister spraw wewn. sir Samuel Hoare, minister handlu Oliver Stanley, minister bez teki — Morrison i wiceminister spraw zagranicznych — Butler.

Obrady gabinetu trwały do godz. 17.30.

LONDYN. Korespondent polityczny „Evening Standard" donosi, że gabinet angielski na posiedzeniu powziął decyzję udzielenia Grecji gwarancji pomocy na wypadek zagrożenia niepodległości. Decyzję tę zakomunikował popołudniu lord Halifax posłowi greckiemu w Londynie Simopulosowi.

Wstrząsająca tragedia w Piotrkowie

Mąż poćwiartował zwłoki żony, ukrył je pod podłogą i sam popełnił samobójstwo

W drugi dzień świąt miało miejsce w Piotrkowie wstrząsający dramat małżeński. Robotnik sezonowy, Kazimierz Adamczyk ożenił się niedawno z młodszą od siebie o kilkanaście lat mieszkanką Piotrkowa. Pożycie małżonków nie było szczęśliwe, bowiem Adamczyk, podejrzewający żonę o zdradę, przychodził niemal codziennie do domu pijany i maltretował ją.

W poniedziałek rano na torze kolejowym pod Piotrkowem znaleziono zwłoki Adamczyka. Gdy przedstawiciele władz udali się do mieszkania Adamczyków w Piotrkowie, aby zawiadomić Adamczykową o zgonie jej męża, zastali drzwi mieszkania zamknięte na kłódkę. Po wyważeniu drzwi i zrewidowaniu mieszkania wykryto ukryte pod podłogą zwłoki Adamczykowej.

W wyniku dochodzeń ustalono, że Adamczyk, wróciwszy w nocy z piątku na sobotę pijany do domu, wszczął z żoną kłótnię a następnie zarąbał ją siekierą, po czym zmasakrowane zwłoki ukrył pod podłogą. Po dokonaniu zbrodni wyszedł z mieszkania. Gdzie przebywał do poniedziału rano na razie nie wiadomo. W poniedziałek w godzinach rannych wyszedł za Piotrków i tam rzucił się pod koła przejeżdżającego pociągu, ponosząc śmierć.

65 milionów dol. na zbrojenia

St. Ziednoczonych

WASZYNGTON. Komisja marynarki senatu przyjęła w poniedziałek projekt ustawy o wyasygnowaniu 65 milionów dolarów na budowę baz morskich i powietrznych dla marynarki amerykańskiej. Jednocześnie komisja wypowiedziała się za skreśleniem sumy 5 milionów dolarów, wyznaczonych na ufortyfikowania wyspy Guam

Albania-państwo, którego nie ma

Historia lat niewielu, obfitująca w walki i tryskająca krwią

Do wojny światowej Albania była rozdarta przez wojnę domową, jaka toczyła się pomiędzy poszczególnymi klanami. Poza tym rozdarcie narodowe pogłębiały jeszcze walki religijne. Tak na przykład w roku 1913 prawosławna ludność południowej Albanii wystąpiła po stronie Greków przeciwko albańskim muzułmanom podczas gdy fanatyczni muzułmanie środkowej Albanii walczyli z ideą narodową.

Rozwój myśli narodowej następuje powoli. Z początku walczyła o to grupa inteligentów, która postawiła sobie za cel utworzenie państwa albańskiego, z oczyszczeniem języka albańskiego z naleciałości tureckich. Walka ta dała w końcu plony i podczas wojny światowej, po ustąpieniu Austriaków, którzy okupowali prawie że cały kraj, w Albanii powstał rząd tymczasowy, któremu udało się nie bacząc na olbrzymie trudności, stworzyć aparat państwowy i przeciwstawić się Włochom, którzy chcieli okupować kraj.

Poza tym młody rząd musiał zwalczać trudności wewnętrzne, jak dążności separatystyczne poszczególnych książąt feodalnych, grup religijnych itd. itd. Zjednoczenie narodowe i walka z tymi separatystycznymi prądami przypadła w udziale Achmedowi Zogu który z początku był premierem, następnie prezydentem, a w końcu królem albańskim.

Achmmed Zogu pochodzi z rodu książąt Mato, władających w ciągu stuleci posiadłością tejże nazwy. Po śmierci ojca w roku 1908, 13-letniego chłopca, Achmeda wysyła matka do Konstantynopola, gdzie skończył szkołę wojskową. Jako 18-letni młodzieniec brał on udział w wojnach bałkańskich i przeciwko Serbom, którzy wtargnęli do Albanii. Podczas wojny światowej dążył do współpracy z Austriakami. Mimo to w Wiedniu nie miano do niego zaufania i kazano mu przyjechać.

Po dwuletnim pobycie w Wiedniu wrócił do Albanii i z miejsca rzucił się w wir walk o niepodległość. W roku 1920 po raz pierwszy wstąpił do rządu i przez 8 miesięcy piastował urząd ministra spraw wewnętrznych. W roku 1922 został obrany premierem, w lutym w roku 1924 jego silniejszemu przeciwnikowi politycznemu Nolissowi, udało się doprowadzić do wybuchu powstania i obalić Achmeda Zogu, który zbiegł do Belgradu. Tak zgromadził w około siebie swoich zwolenników i na ich czele wkroczył jako zwycięzca do Tirany. Od tej chwili stał się nieograniczonym władcą Albanii. W styczniu 1924, był obrany pierwszym prezydentem republiki albańskiej, a 1 września 1928 narodowe zgromadzenie powołało go na tron królewski.

STOSUNKI WŁOSKO - ALBAŃSKIE

Stosunki między Albanią a Włochami, które do roku 1922 były przyjazne, zaczęły się psuć po tym czasie. Włosi udzielili Albanii pożyczki, starali się wpłynąć na jej politykę. Ultymatywne żądania posła włoskiego w Tiranie jeszcze bardziej pogorszyły stosunki. Albańczycy nie tylko nie chcieli wznowić tyrańską umowę z roku 1926, dającą Włochom prawo mieszania się w sprawy albańskie, lecz rzucili Rzymowi rękawicę, zamykając włoskie i katolickie szkoły znajdujące się pod protektoratem Włoch. To musiało doprowadzić w końcu do zatargu między obu krajami.

POMOC PRAWNA
Koncesjonowane Biuro Podań
Chmielna 41-4
Informacje bezpłatnie

ŚRODA
12 Kwietnia
Juliusza pap., Wiktora.
Jutro: Hemenegilda.
Słońca wsch. 4.48 zach. 18.27.
Księż. wsch. 1.31 zach. 10.58.

KRONIKA HISTORYCZNA

1457. Krzyżacki Malbork w ręku Polaków.
1852. Zmarł w Paryżu gen. Tyszkiewicz powstaniec, członek Rządu Nar. na Litwie.
1861. Zmarł Tytus Działyński, wielki uczony i patriota, fundator muzeum i biblioteki w Kórniku, Poznańskie.

PRZYSŁOWIA

Suchy marzec, maj niechłodny
Kwiecień mokry, rok nie głodny.

Przy HEMOROIDACH
KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE
CZOPKI i MAŚĆ VARICOL GASECKIEGO
do nabycia w każdej aptece

Nowe zaborcze apetyty Włoch i Niemiec

Holandia, Szwajcaria, Dania, Rumunia i Belgia zagrożone przez mocarstwa „osi"

„Manchester Guardian" zazwyczaj dobrze poinformowany, podaje alarmistyczne wiadomości, że Niemcy i Włochy postanowiły ujarzmić Holandię, Szwajcarię, Danię i Rumunię, aby okrążyć Anglię i Francję.

Pismo to pisze dosłownie: „Wśród zamierzonych zagrożeń, szantaży, agresyj, podbojów, wymuszeń, zaburzeń, niesnask, eksplozyj i gwałtów, ostatnim jest zagrożenie przez mocarstwa osi Danii. Hitlerowcy już od dawna patrzyli na ten kraj pożądliwym okiem, jak na odpowiedni, łatwy i lukratywny łup. Alians angielsko - polski wzmógł jeszcze bardziej ich pragnienie, zagarnięcia Szleswigu i Holsztynu, jako podstawy do opanowania gospodarczego, politycznego i militarnego Danii. Równocześnie dochodzą pogłoski o zamiarach Niemiec przeciwko Holandii i Szwajcarii. Wszystkie te pogłoski mają tę cechę wspólną, że są prawdziwe i jedynie okres ich realizacji jest nieznany".

Prasa drukuje również wiadomości o zarządzeniach militarnych Belgii, Szwajcarii i Holandii, a między innymi pisze o obsadzeniu przez wojska belgijskie i holenderskie granic oraz o podminowaniu wszystkich przejść granicznych przez Szwajcarów.

Prasa podkreśla, że okupacja Albanii przez Włochów zagraża liniom komunikacyjnym Imperium Brytyjskiego. Niektóre dzienniki przewidują dalszą ekspansję włoską w kierunku Salonik oraz opanowanie Morza Śródziemnego przez mocarstwa osi.

„Daily Telegraph" zaznacza, że następstwa inwazji albańskiej przez Włochy będą bardzo doniosłe dla wszystkich państw bałkańskich, w pierwszym rzędzie dla Grecji i Jugosławii. Pismo stwierdza, że Wielka Brytania udzieli Grecji jednostronnej gwarancji.

Organ robotniczy „Daily Herald" oświadcza, że od czasu admirała Blake i Cromwella — bezpieczeństwo połączeń śródziemnomorskich było jedną z zasad polityki angielskiej. Zasada ta musi być utrzymana, o ile Wielka Brytania pragnie pozostać światowym mocarstwem.

Komunikacja z Sycylią przerwana

Ostre pogotowie na Morzu Śródziemnym

Gibraltar i Malta pod ochroną luf armatnich

PARYŻ. Prasa francuska omawia w dalszym ciągu sytuację na Morzu Śródziemnym w związku z okupacją Albanii przez wojska włoskie.

Dziennik „Epoque" w korespondencji z Londynu stwierdza, że zarządzenia ostrożności, podjęte przez admiralicję angielską ograniczą się tylko do Malty i Gibraltaru. Wszystkie urlopy zostały odwołane, a okręty wojenne eskadry śródziemnomorskiej znajdują się stale w stanie ostrego pogotowia.

Komunikacja lotnicza pomiędzy Maltą a Sycylią została przerwana, a baterie przeciwlotnicze na Malcie otrzymały rozkaz stałej gotowości. Podobne zarządzenia zostały podjęte w Gibraltarze.

W londyńskich kołach politycznych oczekują, że jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia rząd angielski ogłosi deklarację o jednostronnej gwarancji dla Grecji oraz ewentualnie dla Turcji.

PARYŻ. „Petit Journal" twierdzi, że wbrew oświadczeniom rządu angielskiego wobec Włoch — eskadra angielska będzie wysłania w razie udzielenia gwarancji wobec Grecji do portów greckich prawdopodobnie do Korfu.

„Petit Journal" dodaje, że odpowiednie zarządzenia zostały już podjęte przez admiralicję angielską.

Pesymizm Roosevelta

PARYŻ. „Paris Midi" donosi z New Yorku, że prezydent Roosevelt, wsiadając w miejscowości kąpielowej Warmsprings do pociągu salonowego, udającego się do Waszyngtonu, oświadczył wobec żegnających go owacyjnie tłumów ludności:

„Powrócę na jesień, o ile do tej pory nie będziemy mieli wojny".

Wypowiedzenie to wywołało wśród opinii publicznej Stanów Zjednoczonych, niezwykłe poruszenie, gdyż powtórzone ono zostało niezwłocznie przez wszystkie radiostacje amerykańskie i znalazło się natychmiast na czołowych szpaltach wszystkich większych dzienników merykańskich.

Nowe sposoby obrony przeciwlotniczej

wynaleźli uczeni angielscy

Prasa angielska podaje, że obecnie uczonym pracującym nad wynalezieniem nowych sposobów obrony przed nalotami nieprzyjacielskimi, udało się ulepszyć metody obrony przeciwpowietrznej. Praca uczonych polegała przede wszystkim na ulepszeniu detektorów, które pozwolą uchwycić zbliżanie się samolotu nieprzyjacielskiego i ustalić miejsce, w którym on się znajduje.

Zainteresowane koła twierdzą że instrumenty te osiągnęły już obecnie taki stopień doskonałości, że niedaleki jest ten dzień gdy bombowiec zbliżający się do nieprzyjacielskiego miasta, znajdzie się w sytuacji piechoty która idzie do ataku nie chroniona przez ogień karabinów maszynowych.

Poza tym uczeni opracowują szereg sposobów walki z samolotami, lecącymi nisko nad ziemią.

Samolot darem P. Prez. R. P.

dla następcy tronu irańskiego

Z lotniska warszawskiego na Okęciu wystartował samolot turystyczny „RWD 13" wykonany przez Doświadczalne Warsztaty Lotnicze, a przeznaczony jako dar Pana Prezydenta R. P. dla następcy tronu Irańskiego Mohammeda Reza Pahlavi.

Jak wiadomo przyszły władca Iranu wstępuje w związki małżeńskie.

Płatowiec pilotuje znany lotnik dr. pil. Eugeniusz Przysiecki, pilot oblatujący Zakłady R. W.D. W podróży do Iranu towarzyszy mu adiutant P. Prezydenta kpt. Kryński, który w imieniu P. Prezydenta wręczy piękny dar następcy tronu irańskiego

Trasa lotu przedstawia się następująco: Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt — Stambuł — Bejruth — Bagdad — Iran.

Jak wiadomo płatowiec „RWD 13" jest limuzynką trzymiejscową, będącą obecnie jedną z najbardziej znanych maszyn turystycznych na świecie. Piloci nasi jak również i zagraniczni (maszynę tę sprzedaje się oraz wiele państw produkuje ją na zasadzie zakupionej w Polsce licencji) odnieśli już na niej bardzo wiele znakomitych sukcesów.

Przeznaczony dla następcy tronu irańskiego samolot wyposażony został i wykończony wyjątkowo luksusowo

Oburzenie na Mussoliniego

zapanowało wśród muzułmanów

LONDYN. Główne osobistości muzułmańskie, bawiące w Londynie, złożyły ambasadzie włoskiej protest przeciwko okupacji Albanii przez wojska włoskie.

Delegaci muzułmańscy zażądali, aby Mussolini zrzekł się tytułu „obrońcy Islamu" oraz domagali się zamknięcia akademii wschodniej w Rzymie.

Zgon słynnej „Zimajerki"

okrywa żałobą polski teatr

W niedzielę 9 bm. zmarła w Skolimowie w schronisku dla weteranów scen polskich Adolfina Zimajer, znana swego czasu artystka operetkowa. Pogrzeb odbędzie się dnia 17 bm. w Skolimowie.

Nazwisko „Zimajerki", niegdyś tak popularne, jest już dla paru pokoleń legendą, gdyż stosunkowo wcześnie artystka porzuciła czynne życie sceniczne.

Największe triumfy święciła Adolfina Zimajer, gwiazda operetkowa, ulubienica publiczności najklasyczniejsza „Nitouche", w latach osiemdziesiątych i nie tylko w kraju; w latach 1884 — 1890 w pełni młodości i wdzięku, występuje z ogromnym powodzeniem na scenach Wiednia, Berlina, Frankfurtu, Hamburga i Chicago.

Obok pięknego głosu posiadała Adolfina Zimajer pierwszorzędny talent aktorski i żywiołowy humor, — przymioty, które czyniły ją jedyną w swoim rodzaju „wodewilistką" w czasach, gdy rodzaj ten święcił tryumfy

Przed ostateczną rozgrywką

Przeciwnicy czekają tylko na najbardziej dogodny moment

Wielkanoc nie minęła więc w spokoju. Mussolini dał światu wspaniałe widowisko. Zajął niepodległe państwo, przekreślił traktaty, które sam zawarł. Jak już wskazywaliśmy, dla mocniejszego usadowienia się na Bałkanach i na Morzu Adriatyckim.

Sąsiedzi Niemiec i Włoch stawiają sobie pytanie: co dalej, kto następny?

Wprawdzie prasa wymienionych krajów z góry zaprzecza jakoby mocarstwa te miały jakieś nowe agresywne zamiary. Ale oświadczenia te jak wiadomo powszechnie są bezwartościowe. Może i rzeczywiście w tej chwili państwa te nie mają jeszcze nowych zamiarów zaborczych, ale zamiary te mogą zrodzić się jutro. Trzeba być przygotowanym na wszelkie niespodzianki.

Państwo pragnące zachować swoją niepodległość musi być gotowe, musi być przygotowane, by w każdej chwili obywatele jego mogli chwycić za broń.

Grecja i Turcja czują się bezpośrednio zagrożone. W Jugosławii panuje niepokój, jakkolwiek nie poczyniono oficjalnie żadnych zarządzeń ochronnych. W Holandii zwiększono ochronę granic. Anglia i Francja zmobilizowały swoją flotę na wszystkich morzach. A więc wszędzie zbrojne pogotowie. Że Niemcy i Włochy zajdują się w pełnym pogotowiu, ba! w stanie wojennym, o tym nie trzeba mówić, gdyż jest to rzeczą oczywistą.

Wszędzie panuje niepokój, w niektórych państwach nawet panika. Rząd angielski usiłuje nawiązać jakieś rozmowy z Rzymem, ale nie należy się łudzić, co do ich wartości. Dotychczasowe układy i pakty kruszeją. Zapanowała siła i przemoc. To są fakty i o tym nie można ani przez chwilę zapomnieć.

Niemcy (oś działa jak widzimy doskonale) bez zastrzeżeń popierają teraz zabór Albanii, zmierzając do opanowania Europy, do dyktowania pozostałym państwom warunków ich bytowania. Albania stanie się prowincją Włoch, podobnie jak Austria prowincją Niemiec. Król włoski będzie już nie tylko cesarzem Abisynii, ale i królem Albanii. Wiktor Emanuel zwiększa więc tytuły jak Mussolini boszar państwa włoskiego.

Wiemy, że oś ma już dziś kilku partnerów. Jednym z najważniejszych jest bezsprzecznie gen. Franco. Anglia i Francja pozostawiła republikanów hiszpańskich ich własnemu losowi tylko dlatego, że była przekonaną, iż Hiszpania wyzwoli się szybko z wpływów włosko - niemieckich. Jak dotychczas gen. Franco manewruje bardzo zręcznie. Wyciąga od Anglii i Francji co się tylko da i w niczym nie zmienił swojego nastawienia do osi Rzym — Berlin.

Obecnie rozeszły się pogłoski, że Hiszpania zażąda od Anglii Gibraltaru i części francuskiego Maroka. Oczywiście, że gdyby taki krok nastąpił byłoby to dziełem osi i miało jeden cel: osłabienie Londynu i Paryża, dalsze wzmacnianie się osi na Morzu Śródziemnym oraz okrążanie Francji w Afryce.

Padły również pierwsze wiadomości o zamiarze Bułgarii, której król jest skoligacony z dworem włoskim, wystąpienia z pretensjami rewindykacyjnymi pod adresem Rumunii.

Blok bałkański szykuje się do obrony i walki, to samo czynią inne państwa. Odnosi się wrażenie, że rozgrywka zbrojna jest nieuchronna i że zbliżamy się do niej szybko. Przeciwnicy czekają po prostu tylko na najbardziej dogodny moment.

Wesoły Kącik

Donżuan

Pipman jest niebezpiecznym donżuanem. Żeby zdobyć kobietę, jest gotów na wszystko.

W tym roku spędzał święta w Otwocku, gdzie poznał uroczą mężatkę, panią Malwinę.

Serce donżuana na widok pani Malwiny wezbrało pożądaniem.

— Za wszelką cenę muszę ją zdobyć — powiedział sobie.

I, gdy pewnego razu spostrzegł uroczą mężatkę, grzejącą się samotnie na słońcu, przysiadł się do niej i powiedział:

— Mam do pani pośbę..

— Słucham.

— Bądź pani moją.

Pani Malwina, aż zbladła z oburzenia.

— Czy pan zwariował? Co pan ma za wymagania?

— Kto wymaga? Ja tylko proszę! Pani mi się strasznie podoba.

— Ale jak można podejść do mężatki z taką ordynarną prośbą?

Pipman zdziwił się.

— Dlaczego ordynarna? Czy ja powiedziałem jakieś nieprzyzwoite słowo?

— Nie udawaj pan idioty! Jak pan w ogóle śmiał?

— Śmiałem. Ja jestem śmiały. Co ryzykuję? Najwyżej bym dostał od pani w pysk.

— Pan za taką prośbę mógł dostać nie raz, ale 15 razy!

Pipman obojętnie kiwnął głową.

— A jak nawet? Od tego się nie umiera. I zresztą pani mi się tak podoba, że jabym się zgodził dostać 20 razy w pysk, żeby...

— Żeby co?

Pipman westchnął tęsknie.

— Żeby pani się zgodziła na moją prośbę.

Mężatka przycichła. Widać było, że ofiarność Pipmana wywarła na niej wrażenie.

— Dobrze — zdecydowała się po namyśle. — Widzę, że się panu rzeczywiście podobam. Zgadzam się na pańskie warunki. Dam panu 20 razy w pysk.

— Jakto? — zaniepokoił się Pipman. — Tylko w pysk? A co potem?

— Po 20-tu razach w pysk spełnię pańską prośbę.

— Naprawdę?! — podskoczył z radości Pipman — Słowo?!

— Słowo! Przyjdzie pan do mnie jutro wieczorem, o 8-ej.

Przez całą noc Pipman nie zmrużył oka, marząc o rozkoszy, która go czekała następnego dnia. A nazajutrz, po obiedzie, wysmarował sobie twarz wazeliną, żeby mniej bolało i punktualnie o ósmej zapukał do przedmiotu swych pragnień.

Pani Malwina w lekkim szlafroczku otworzyła drzwi.

— Niech pan siada, kochany panie Pipman. Zaraz zaczynamy.

Wzięła kartkę papieru, ołówek i, wskazując te przedmioty Pipmanowi, wyjaśniła:

— Muszę zapisywać każdy raz w pysk, żeby mi się nie pomyliło.

Po czym podeszła do Pipmana i trzasnęła go na odlew. Pipman zamknął oczy, zagryzł z bólu wargi, ale nie pisnął. Myśl o oczekującej go rozkoszy osładzała mu cierpienie.

A pani Malwina trzaskała, trzaskała, zapisując starannie każdy raz na karteczce.

— 17-... — liczył w myśli Pipman. — 18... 19...

Po 19-tym razie nagle pani Malwina urwała. Pipman otworzył oczy.

Za porawanu wyszedł barczysty, wysoki mężczyzna i uśmiechnął się słodko do Pipmana.

— Panie Pipman! — powiedział. — Moja żona jest słowna. Ja ją znam. Jak powiedziała, że po dwudziestu razach w pysk spełni pańską prośbę, to znaczy, że spełni. Ale na razie dostał pan w pysk tylko 19 razy. Po dwudziestym raz przyjdzie pan za 30 lat. A teraz — paszoł won! Już pana nie ma!..

Napoleon Sądek

Red. Cat-Mackiewicz wrócił do Wilna

Do Wilna wrócił już naczelny redaktor „Słowa", Cat - Mackiewicz, zwolniony z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Zmasakrowany kołami wagonów

Przerażająca śmierć pasażera pociągu

W niedalekiej odległości od stacji kolejowej Rozprzą na szlaku Warszawa - Częstochowa, wydarzył się przerażający wypadek.

Do rodziny swej, zamieszkałej w Częstochowie, jechał w odwiedziny świąteczne niejaki Józef Florczyk. Chcąc dobrze obejrzeć dawno niewidziane strony Florczyk podszedł do drzwi przedziału i oparłszy się o nie wyglądał przez okno pędzącego wagonu.

Ponieważ zamek najprawdopodobniej nie był w porządku, otworzyły się one nagle i Florczyk wypadł z pociągu. Nieszczęśliwy pasażer dostał się pod koła wogonów, które zmasakrowały go w straszliwy sposób.

RADIO

WARSZAWA I. (Raszyn)

ŚRODA DN. 12. IV. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 — 11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Nasz koncert" — Marsze sławnych kompozytorów. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 O kształceniu zawodowym młodzieży męskiej — odczyt. 16.35 Recital śpiewaczy Heleny Karnickiej. 17.00 „Pułkownik Barthel de Weydethal" — odczyt. 17.15 Koncert kameralny. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 „Nasz język" — audycja. 18.40 „Czy dążenie do wybicia się jest cechą społecznie dodatnią czy ujemną" — dialog. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 „Wśród poetów węgierskich" — audycja. 21.50 Pieśni brazylijskie. 22.35 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II. (Mokotów)

14.00 Muzyka obiadowa. 14.40 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.40 Muzyka symfoniczna. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji 16.50 Kącik solistów. 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 „Operacja się udała" — nowela. 22.20 Pieśni z towarzyszeniem altówki i fortepianu. 23.00 Formy muzyki tanecznej.

DZIŚ DNIA 12. IV. 39 R.

17.15 Koncert kameralny.
19.15 „Dialog o zmierzchu" — powieść.
21.00 Koncert chopinowski.
21.30 Wśród poetów węgierskich.
21.50 Pieśni brazylijskie.

Dziewczęta hitlerowskie przed sądem

GNIEZNO. Prokurator Sądu Okręgowego w Gnieźnie wniósł już akt oskarżenia przeciw członkiniom nielegalnej organizacji hitlerowskiej „Bund Deutscher Mädel" w Gnieźnie. Rozprawa odbędzie się w dniach najbliższych.

Utonął pod lodem

Tragiczny zgon lekkomyślnego wieśniaka

Zamieszkały we wsi Sajenek pod Augustowem wieśniak Konstanty Brzozowy wybrał się na połów ryb w jeziorze Studzieniczym.

Ponieważ powierzchnia wody pokryta jest jeszcze lodem, Brzozowy usiłował przejść przez jezioro. Skutki tej nieostrożności okazały się fatalne. Lód bowiem załamał się w pewnym momencie i Brzozowy wpadł do wody. Wszelkie usiłowania uratowania się spełzły na niczym i lekkomyślny wieśniak utonął.

Zwłoki tragicznie zmarłego odnaleziono dopiero po długich poszukiwaniach.



Przy swędzeniu ciała i WYRZUTACH SKÓRNYCH

stosuje się KREM „LAIN-AGE"

Kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

Grasujące we wsi widmo

okazało się umysłowo chorym, który zabawiał się straszeniem ludzi

We wsi Lipie pod Sędziszowem rozeszła się wieść, iż o północy zjawia się widmo jednego ze zmarłych przed jakimś czasem mieszkańców i napada na ludzi, którzy samotnie wędrują nocą.

Dwa dni temu córeczka jednego z miejscowych gospodarzy wyszła przed dom i nagle do uszu zebranych w chacie do biegł przeraźliwy krzyk.

Gdy wszyscy wybiegli na dwór okazało się, iż dziewczyna leży nieprzytomna na ziemi. Jak wyznała po tym, napadło na nią jakieś widmo, odziane w biały całun i usiłowało porwać ze sobą.

Można sobie łatwo wyobrazić jaki strach padł na wszystkich mieszkańców wioski. Nikt nie odważył się opuszczać chaty po zapadnięciu zmroku.

Tajemnica widma wyjaśniła się jednak szybko. W czasie przeprowadzonego dochodzenia wyszło na jaw, iż „widmem" jest umysłowo chory z sąsiedniej wsi, który postanowił straszyć ludzi, udając upiora.

Chorym „widmem" zaopiekowały się władze.

Tłum zdeptał kilkanaście osób

podczas pogrzebu popularnego rabina

Przed kilku dniami zmarł w Warszawie rabin Chaim Pozner.

Pogrzeb rabina Poznera odbywał się na cmentarzu żydowskim przy ulicy Przyokopowej. Na długo jeszcze przed przewiezieniem trumny zgromadziły się tam olbrzymie tłumy współwyznawców, którzy chcieli uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi zmarłemu. Tłok stawał się z każdą chwilą większy, ponieważ przybywały coraz to nowe tłumy.

W momencie składania zwłok do grobu powstał ścisk, którego skutki okazały się wręcz fatalne. Wielka ilość osób została przewrócona i zdeptana przez tłum. W pierwszym rzędzie oczywiście kobiety i dzieci.

Spomiędzy stłoczonej ciżby dobiegać zaczęły wołania o ratunek i jęki, mimo to jednak tłum nie przestawał napierać w kierunku grobu.

Na miejsce przybyło zaalarmowane Pogotowie Ratunkowe. Funkcjonariusze przystąpili natychmiast do udzielenia pomocy poszwankowanym. Najcięższe rany odnieśli: stolarz Izrael Szajnfarb (Smocza 8), Chaim Jeleń (Gęsia 19) oraz Jakub Rozenblum (Chłodna 27). Wszyscy oni doznali połamania żeber, nóg oraz zgniecenia klatek piersiowych. Karetki Pogotowia przewiozły rannych w stanie beznadziejnym do szpitala.

Niezależnie od tego opatrzono na miejscu kilkanaście osób lżej rannych i poturbowanych. Odniosły one obrażenia rąk, nóg i twarzy.

Dość poważne obrażenia odniosło dwoje dzieci: 13-letni Majer Waserstand oraz 16-letni Samul Szarberlicht (Pawia 54).

Tragicznie zakończony pogrzeb rabina Poznera wywołał wielkie wrażenie w północnej dzielnicy miasta.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

Zawisza zwrócił się do senory Tintoretto i zaproponował jej, że będzie płacił tysiąc pięcset pezetów miesięcznie za Helenę pod warunkiem, że nikt jej nie dotknie. Senora Tintoretto zgodziła się na to.

Zawisza wyjął książeczkę czekową i wypisał czek na tysiąc pięćset pezetów.

— Proszę za pierwszy miesiąc — rzekł.

Senora Tintoretto była niezmiernie zadowolona z tej „transakcji". Przede wszystkim miała już zapłacone za pierwszy miesiąc z góry, a powtóre nowa pensjonariuszka dzięki temu nie zniszczy się tak szybko.

To też jak tylko Zawisza opuścił jej gabinet, udała się do Heleny i oświadczyła:

— Dalilo, podobasz mi się. Teraz widzę, że na tobie można polegać. Jegomość, który cię odwiedził, jest bardzo bogaty. Trzymaj go mocno, rozumiesz?.. Obsypie cię pięknymi podarunkami... Cha, cha, cha... Po prostu zakochał się w tobie, czy słyszysz? Jak do tego doszło? Czy był brutalny?..

— Nie, zachowywał się bardzo przyzwoicie...

— Tak, jest to bardzo porządny człowiek... Tylko trzeba go umieć podejść, rozumiesz? — mrugnęła porozumiewawczo senora Tintoretto.

— Tak, rozumiem... — odparła mechanicznie Helena.

— Jak widzę, jesteś zmęczona tą długą wizytą — rzekła senora Tintoretto, gdy stwierdziła, że Helena odpowiada jej zupełnie mechanicznie.

— Tak, jestem bardzo zmęczona...

— Idź więc do łóżka. Jutro będziesz mogła spać do późna. Musisz wiedzieć, że moje pensjonariuszki muszą być zawsze wypoczęte...

Zadowolona opuściła pokój Heleny.

Podczas gdy senora Tintoretto cieszyła się z „transakcji", jaką zawarła z „panem dyrektorem", Bogdan Zawisza nie przestawał myśleć o tym, jak wprowadzić w życie swój plan wyrwania Heleny z otchłani, w którą wepchnął ją los.

Postanowił przede wszystkim wynająć mieszkanie u chłopa w znacznej odległości od Buenos Aires, gdzie na kilometry ciągną się pola i lasy.

Przypomniał sobie, że w okolicy Entre Rios mieszka jego znajomy farmer. Tam zawiezie Helenę. Powie farmerowi, że to jego siostra, którą sprowadził z Polski. Farmer i jego rodzina są szlachetnymi ludźmi i będą traktowali Helenę, jak bliską krewnę.

Bogdan postanowił wprowadzić w życie swój plan możliwie najszybciej. Pozostał w Buenos Aires i prawie każdego wieczoru odwiedzał Helenę. „Zapłacił" przecież za nią i ona obecnie „należała" wyłącznie do niego...

— Za kilka dni nie będzie pani już oglądała tych ścian — zapewniał ją Zawisza.

A przy tym zauważył w sobie dziwną zmianę. Gdy oświadczył senorze Tintoretto, że zakochał się w Helenie, skłamał. Aż pewnego dnia doszedł do wniosku, że rzeczywiście w sercu jego rozgorzało płomienne dla niej uczucie.

Gdy głęboko się zastanawiał, dochodził do wniosku, że właśnie dlatego pragnie możliwie najszybciej wyrwać Helenę z tego bagna, ponieważ jego uczucie do niej z każdym dniem przybiera na sile. Starał się jednak nie okazywać tego Helenie, aby nie przypuszczała, że pragnie jej przyjść z pomocą z egoistycznych pobudek.

I w ten sposób minęły dwa tygodnie.

Pewnego poranka Zawisza udał się na dworzec i kupił dwa bilety do Entre Rios, a następnie odwiedził „pensjonat" i wszedł do gabinetu senory Tintoretto.

— Tak wcześnie? — zapytała go z uśmiechem. — Jak widzę, nie może pan obejść się bez mojej pensjonariuszki nawet za dnia... Cha, cha, cha... Jest pan w niej zakochany, jak sztubak...

— Tak jest, senora... Czy pani wie, dlaczego odwiedziłem panią tak wcześnie?.. Ponieważ mam do pani prośbę...

— Znowu prośbę?..

— Tak, senora... Czuję się nieco skrępowany tym, że spędzam z piękną Dalilą czas w zamkniętym pokoju przy zapuszczonych storach... Na dworze jest pięknie. Niebo jest tak błękitne, a powietrze jest przesycone tak cudownym aromatem... Pragnąłbym odbyć przejażdżkę z Dalilą wzdłuż bulwaru nad brzegiem morza... Sądzę, że pani nie ma nic przeciwko temu?..

Senora Tintoretto zastanawiała się przez chwilę.

— Chce pan ją wziąć na spacer? — zapytała w końcu.

— Tak. Czy jest w tym coś złego?

— Nie. Ale musi pan wiedzieć, że nasz regulamin nie pozwala na to, aby pensjonariuszki podczas pierwszego roku swego pobytu, opuszczały pensjonat. Taka pensjonariuszka nie jest wcale podobna do gołębia pocztowego... Raczej przypomina kanarka. Gdy wypuszcza się ją z klatki, nie wraca...

— Ach, o to pani idzie... W tym wypadku może pani być zupełnie spokojna. Mam parę mocnych rąk, moje nogi mogą szybko biegać, a ponadto posiadam dobry browning. Zresztą, nie przypuszczam, aby ta pensjonariuszka nosiła się z zamiarem ucieczki... Na pewno nie zrobi tego głupstwa, ponieważ dobrze wie, iż senora Tintoretto wydostanie ją nawet spod ziemi...

— Czy bierze pan za nią całkowitą odpowiedzialność, panie dyrektorze?

— O, pani mnie obraża, senora, mówiąc do mnie w ten sposób... Oczywiście, że biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność... Spędzę w jej towarzystwie cztery, lub pięć godzin, a wieczorem wrócimy do pensjonatu...

— Niech pan jednakże, panie dyrektorze, nie robi użytku z rewolweru, gdy rzuci się ona do ucieczki... Nie są nam bowiem potrzebne zabite pansjonariuszki...

—Ależ naturalnie. Będę korzystał tylko z rąk, ewentualnie z nóg, aby ją ująć, gdy będzie tak głupia i będzie zamierzała uciec...

Senora Tintoretto zgodziła się w końcu na propozycję „pana dyrektora". Weszła wraz z Zawiszą do pokoju Heleny i oświadczyła:

— „Pan dyrektor" pragnie ci pokazać Buenos Aires... Jest to przecież jedno z najładniejszych miast na świecie. No, ubieraj się i przygotuj do spaceru...

Aby nie wzbudzać podejrzenia u senory Tintoretto, Helena przybrała rzekomo niezadowoloną minę:

— Tak mi się nie chce wyjeżdżać na miasto... Tak się już przyzwyczaiłam do tych ścian... czy nie można tego odłożyć na kiedy indziej?..

— O, nie koteczku... — rzekł Zawisza. — Dziś przypadkiem mam wolny dzień... Na ogół o tej porze jestem bardzo zajęty...

— No, Dalilo, ubieraj się. Jak pan dyrektor mówi, że dziś, to musi być dziś...

Senora Tintoretto pomagała Helenie ubierać się. Kazała jej nałożyć najpiękniejszą suknię i cudowny kapelusz.

I podczas gdy Helena ubierała się, jej spojrzenie skrzyżowało się ze spojrzeniem Zawiszy. Spojrzenie to mówiło jej: „Jeszcze chwila, a będziesz wolna. Trzymaj się w karbach".

Heleny serce biło jak młotem. Biło tak silnie, że z trudem chwytała dech. **Dalszy ciąg jutro**



Kwiaty nie zastąpią
tej miłej panience „WESOŁYCH WIADOMOŚCI", najwięcej bowiem radości sprawi każdemu najweselszy w Polsce tygodnik „WESOŁE WIADOMOŚCI".
Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Czyżby? A któż to taki?

— O, jakiś biedak, robociarz, czy coś takiego. Sam z nim rozmawiałem przed jakimiś trzema tygodniami. Wydawało mi się, że niezmiernie mu zależało na dowiedzeniu się, gdzie obecnie przebywa mój dawny sekretarz. Był nie mniej, niż hrabia, zdziwiony, że nie umiałem zaspokoić jego ciekawości. Wyszedł ode mnie wręcz zrozpaczony, bardzo przejęty i zgnębiony.

— Nie podał panu swego nazwiska?

— Owszem, bo go o to prosiłem...

— I pamięta pan to nazwisko, dyrektorze? Mógłby mi je pan powiedzieć?

Pytania te hrabia Kolnossy zadał trwożnym tonem. Przyszła mu pewna dziwna myśl, ogarniająca go poważnym strachem.

Kto wie bowiem, czy osobnik, o którym była mowa, nie był właśnie Janem Chareckim, którego jakaś tajemnicza droga naprowadziła na ślad zaginionego syna? To też hrabia Kolnossy z drżeniem serca czekał na odpowiedź dyrektora fabryki.

— Zaraz, zaraz — mówił dyrektor, jakby usiłując sobie przypomnieć — niestety, nie przypominam sobie... Zupełnie mi to nazwisko wyleciało z pamięci... Coś jak gdyby Moniecki... Boniecki... Słowem, coś w tym rodzaju... Tak się w każdym razie kończyło. Czy to panu co mówi?

Pseudo-hrabia był tym najzupełniej stropiony.

— Mój Boże, jakże mi przykro, że nie mogę sobie przypomnieć — bełkotał dyrektor — tak żałuję teraz, że nie zapisałem... Zaraz, zaraz, może jednak jeszcze jakoś sobie przypomnę... Może Dabiecki... Lardecki... nie... O, mam już... mam... Doniecki się nazywał, teraz już wiem na pewno...

— Doniecki? — zapytał ze zdziwieniem hrabia Kolnossy. — Doniecki? Wie pan, dyrektorze, że już kiedyś to nazwisko obiło mi się o uszy, ale gdzie? Kiedy? Jak? Tego już nie pamiętam... Ach, już wiem... wiem, teraz i ja sobie przypominam...

Rzeczywiście, przypomniał sobie nagle... Doniecka się nazywała na scenie obecna żona Jerzego Chareckiego. Wiedział o tym od pani Andrackiej, która mu pierwsza mówiła o małżeństwie jej szwagra.

— Ile mógł mieć lat ów Doniecki? — zapytał Franciszek z wielką ciekawością.

— Około pięćdziesiątki... coś takiego...

— Hm, hm... Więc to by musiał być jej ojciec? — zapytał hrabia półgłosem samego siebie.

Po czym dodał na głos:

— Czy ten pan mówił co o sobie, gdzie mieszka, co robi?

— Nie. Dodał tylko, że jego nazwisko z pewnością nie jest znane p. Piotrowi.

— Hm, hm... Zdaje mi się, że już teraz wiem, o co chodzi.

I poważnie zamyślony wstał, zamierzając się pożegnać. Dyrektor, także jakiś zamyślony, rzekł:

— Od jakiegoś czasu nie mamy szczęścia z udzielaniem informacyj.

— Ach, tak? Więc już wiele osób zapytywało o to samo?

— Nie. Nie tylko o niego. Jakieś dwa tygodnie temu przyszedł tu pewien pan, dopytując się usilnie o pańskiego przyjaciela Mandyka i też nie mogłem go zaspokoić.

— Pan Mandyk mieszka teraz poza Warszawą. Dużo podróżuje. Ale można wiedzieć, kto pana wypytywał?

— Owszem, pan Jerzy Charecki, właściciel domu bankowego w Warszawie.

Pseudo - hrabia drgnął na dźwięk tego nazwiska. Usiłował jednak nie dać niczego poznać po sobie. Zapytał tonem najzupełniej obojętnym:

— Nie znam zupełnie pana o takim nazwisku. Ale powiem w każdym razie o tym panu Mandykowi przy najbliższym spotkaniu.

— Bardzo żałuję, że niczym więcej nie mogę służyć — rzekł dyrektor.

— W każdym razie najserdeczniej dziękuję za dobre chęci.

Po chwili hrabia Kolnossy już był znów w swym samochodzie i wracał do Warszawy. Po drodze dzielił się wrażeniami z Gumiakiem, mówiąc mu:

— Jak widzisz, Józeczku, to wszystko na pierwszy rzut oka niby nic nie znaczące szczegóły, ale w gruncie rzeczy jednak bardzo ważne. To też zapamiętałem sobie to wszystko. Wyciągnąłem nawet z tego rozmaite wnioski.

— Jakie, bo doprawdy nie wyobrażam sobie...

— Zaraz zrozumiesz i to bez najmniejszego trudu. Dwie poprzednie wizyty u tego dyrektora na pewno pochodzą z tego samego źródła.

— Jakiego? Tłumacz się jaśniej.

— Po pierwsze, ów Doniecki jest niewątpliwie ojcem obecnej pani Jerzowej Chareckiej, która udawała Lucynę Darską. Jestem przekonany, że to Jerzy Charecki podesłał go umyślnie, bo wyszukał ślad Piotra, syna Jana, słowem, spadkobiercy hrabiny Kastalskiej.

(Dalszy ciąg jutro.)

WIADOMOŚCI FILMOWE

Śluby, śluby, śluby...

(Korespondencja własna z Hollywood)



Oto szczęśliwa para małżonków w chwilę po ślubie.

Dawno już kościół babtystów w miejscowości Kingsmann nie był przepełniony taką masą ludzi, jak w ów dzień, kiedy Clark Gable wziął ślub z Carollą Lombard.

Już w godzinach rannych kościół zaczął się wypełniać ciekawymi, którzy pragnęli zobaczyć najnowszą parę szczęśliwych gwiazd. Z godziny na godzinę tłum rósł w tak przyśpieszonym tempie, że około 10 (ślub wyznaczony był na godzinę 2 w poł.) trzeba było wezwać pomocy policji dla uregulowania ruchu przed kościołem i dla utrzymywania porządku po uroczystości. A trzeba wiedzieć, że ślub odbył się w dzień powszedni (30 marca). Widać więc, że ludzie rzucili swoją pracę, byleby zobaczyć tę atrakcyjną uroczystość, — do tego stopnia Amerykanie interesują się życiem swoich gwiazd.

Spodziewano się, że na ślub przybędzie dużo sław ekranu. I to może było główną przynętą dla ciekawych. Niestety, doznali rozczarowania. Para młodych postanowiła, aby ich ślub odbył się w ciszy, skromnie i bez rozgłosu. I dlatego nie zaprosili nikogo, poza rodziną i szczupłym gronem najbliższych przyjaciół. Ale od czego wścibscy reporterzy, którzy wszystko przewąchają?.. Rozpaplali więc na łamach swoich dzienników o tej atrakcyjnej uroczystości, ale względnie późno, bo w dniu ślubu. Przybyli więc tylko mieszkańcy Kinsmann i ludzie z najbliższych miast. Przybyli tysiącznym tłumem. Łatwo więc sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby ta wiadomość była się pojawiła wcześniej...

Jak wyglądała para młodych? Jak była ubrana? Na te pytania niechaj Wam odpowie fotografia, którą przysyłam dla Czytelników „Wiadomości Filmowych".

Nie trzeba dodawać, że nowożeńcy byli szczęśliwi. I o tym wszak mówi fotografia. Odpowie może kto, że na „fotografii każdy stroi uśmiechniętą minę". Mylicie się. Clark Gable i Carola są rzeczywiście szczęśliwi. Radość biła od nich, jak tęcza i udzieliła się wszystkim obecnym na ślubie.

Gdy nowożeńcy, pod takt marsza weselnego wychodzili z kościoła, tłum zafalował, rzucił się do nich, i — jak to mógł — składał życzenia. Oboje wyglądali pięknie.

— Jacy oni śliczni, jacy szczęśliwi — szeptano dokoła.

Z trudem przedarli się do wspaniałej limuzyny, która odwiozła ich do krainy szczęśliwego życia...

—o—

Tyrone Power, Annabella... Przedmiot westchnień setek tysięcy kobiet, tyluż mężczyzn.

Wiele dramatycznych wydarzeń rozegrało się we Francji i Ameryce, zanim ta para mogła sobie powiedzieć: pójdziemy razem przez życie.

Wiemy przecież dobrze, czyje serce złamała Annabella i ile serc zdruzgotał Power. Zwyciężyła wielka miłość, zwyciężyła wszystkie przeciwieństwa... Zupełnie, jak na ekranie. Happy end z sakramentalnym pocałunkiem.

„Annabella nosi już na palcu zaręczynowy pierścionek, ofiarowany jej przez Tyrona Powera", doniosła prasa. Komu nie obojętna była ta wiadomość — ucieszył się... Ale było również wielu niedowiarków:

— E, co tam pierścionek zaręczynowy... Widywaliśmy już takie fakty, że zaręczyny kończyły się fiaskiem...

I oto, jakby w odpowiedzi na te wątpliwości, Power, pewnego dnia pojechał do Grace Moore... Po co? By kupić jej piękną willę w Beverley Hills. Tam właśnie zamieszka młoda para. I to już wkrótce. Bo Tyrone oświadczył, że ślub z Annabellą odbędzie się w końcu czerwca, to jest wtedy, gdy nabyta willa będzie doprowadzona do takiego stanu, jakiego sobie życzy Annabella.

I znów organy zagrają marsza weselnego, Mendelsohna...

Ale nie koniec na tym ze ślubami.

Gdy będziecie czytali te wiadomości (a będzie to już prawdopodobnie po Świętach Wielkanocnych) jeszcze dwie pary gwiazd będą już szczęśliwymi małżonkami. Albowiem zapowiada się tu, że w drugi dzień Świąt staną na ślubnym kobiercu: Barbara Stanwyck z Robertem Taylorem i Merle Oberon z Aleksadrem Kordą.

No proszę, czy przesadziłem, dając niniejszej korespondencji tytuł: „Śluby, śluby, śluby"?..

JACK FLEMMING.

„Biedna" Daniel'e Darri ux

Danielle się zbuntowała!..

— Jak to — powiada — daję swoją pracę, talent, młodość i urodę, a oni płacą mi tak mizerne honorarium.. Nie pozwolę się dłużej wyzyskiwać.

I oświadczyła, że nie powróci do Ameryki, jakkolwiek, według umowy powinna się stawić w wytwórni w październiku 1939 r.

Pozostanę w Paryżu i założę własną wytwórnię. Sama będę eksploatowała swój talent, sama będę z niego czerpała zyski. Mają producenci zarabiać na mnie miliony. Sama mam na nie ochotę.

A może chcecie wiedzieć, ile zarabia Danielle? Oto liczby:

Za film „Mayerling" otrzymała stosunkowo „niewielkie" honorarium, bo tylko 110.000 franków. „Klub kobiet" przyniósł jej już trochę więcej: 120.000 fr. Za „Port Atrura" wypłacono gwieździe 300.000 fr., a za „Powrót o świcie" — 400.000 fr.

Ile pobierała za filmy amerykańskie — to „jej słodka tajemnica".

Ach, jak one się nienawidzą...

Co jest większą przyczyną nienawiści między gwiazdami w Hollywood: miłość, czy zawiść?

Oto pytanie, które stawia każdy, kto dobrze zna kulisy życia prywatnego artystek w stolicy filmu.

Odpowiedź brzmi: raczej zawiść zawodowa!

Zacznijmy więc od niej... Joan Crawford jest znienawidzona przez Virginię Bruce, dlatego, że Joan — podobno — pokpiwa sobie z jej filmów, Joan zaś nienawidzi Normy Shearer, ponieważ ta, od czasu, gdy wyszła za mąż za nieżyjącego już dziś producenta Irwinga Talberga — zabrała jej najlepsze role...

Norma nie znosi Marion Davies z powodu ukłonu... Po prostu, Marion pewnego wieczora nie ukłoniła się jej w teatrze. Dostateczny powód do nienawiści, prawda?

Marion Davies, która jest zaprzyjaźniona z dyrektorem wielkiego koncernu wydawniczego Hearsta, urządziła tak Mae West, że jej nazwisko nie wymienione jest ani razu w żadnym z pism koncernu. I stąd obopólna nienawiść.

Wrogiem Mae West „na śmierć i życie" jest Marlena Dietrich. Przyczyna? W jednym z wywiadów prasowych, Marlena na pytanie, co sądzi o talencie Mae, odpowiedziała, że... nie zna takiej artystki.

Następnym ogniwem w łańcuchu nienawiści jest Marlena Dietrich, Merle Oberon. Merle, zresztą bez powodzenia, usiłowała zabrać jej rolę w filmie „Ogród Allacha". To wystarczy w Hollywood, by nienawiść była wieczna.

Zrozumiała nienawiść panuje między Dolores del Rio a Lupe Velez. Obie, bowiem, kandydują do tytułu „najlepszej Meksykanki wśród gwiazd". Innej konkretniejszej przyczyny tej nienawiści na razie nie zanotowano.

A teraz miłość. Kronika życia towarzyskiego notuje zaledwie jeden taki wypadek, choć, jak powszechnie wiadomo — jest ich więcej.

Mowa tu o Tyrone Powerze. Piszemy na innym miejscu o jego zaręczynach z Annabellą. Nie wolno taić, że szczęście narzeczonych wyrosło na niwie kilku „cichych dramatów" — powodów do nienawiści między gwiazdami.

Loretta Young była pierwszą sympatią Tyrona. A że młodzieniec jest — a raczej był dotąd dość zmienny w uczuciach — szybko rzucił Lorette dla inteligentnej Janet Gaynor. Stąd nienawiść Loretty do Janet. A teraz obie utworzyły modną dziś „oś Loretta — Janet", gdyż Tyrona zaręczył się z Annabellą. Stąd nowa nienawiść.

Tak, namiętności ludzi w Hollywood grają bardzo mocno.

Co nowego u nas?

Już opublikowano obsadę filmu „Szatan z siódmej klasy", według powieści Kornela Makuszyńskiego. Oto ona: Ćwiklińska, Orwid, Kurnakowicz, Kaliszewski i Buczyński. Reżyseruje Konrad Tom.

Nasz znakomity felietonista Napoleon Sądek jest autorem scenariusza do filmu „Przez łzy do szczęścia". Reżyserem będzie Jan Fetké, a główne role wykonają: Brodniewicz, Ćwiklińska, Malkiewicz - Domańska, Wiszniewska, Znicz, Sielański i Orwid.

Wiadomo już, że rolę tytułową w nowej wersji „Iwonki" odtworzy Elżbieta Barszczewska. Film ten reżyseruje Konrad Tom.

Również podano już obsadę dwóch filmów wytwórni „Spółdzielnia Autorów Filmowych". A więc w „Nad Niemnem", według Orzeszkowej grać będą: Barszczewska, Pichelski, St. Wysocka, Ćwiklińska i Samborski, zaś w „Żołnierzu królowej Madagaskaru" — Żelichowska, Znicz, Ćwiklińska i Sempoliński.

Wytwórnia „Parlo - Film" przystępuje niebawem do realizacji filmu p. t.: Sprawa Joanny Dorn", według powieści K. Witkowickiego.

Najnowsze premiery warszawskie

„Dr. Murek"

„Dr. Murek" — to pełnowartościowy sukces artystyczny, to w ogólnym bilansie rodzimej kinematografii — pozycja chlubna, która wskazuje, że wbrew wszystkim pesymistycznym opiniom — stać nas na wyprodukowanie dzieła prawdziwej sztuki.

Jakkolwiek temat filmu jest ponury, i rzeczą do dyskusji byłoby, czy realizacja tego rodzaju tematów ma swoją wartość społeczną — mamy tu jednak do czynienia z filmem dramatycznym o głębokim podkładzie psychologicznym i świetnie skonstruowanej akcji.

Reżyser i realizator obrazu Juliusz Gardan jest równocześnie twórca scenariusza, skomponowanego z dwóch powieści Dołęgi — Mostowicza o doktorze praw, Murku, który przez zrządzenie losu stoczył się na dno nędzy i występku. Gardan — podkreślamy tu z całym uznaniem — wywiązał się z zadania znakomicie, co więcej — z doskonałością, dotąd bodajże w polskim filmie nienotowaną. Bez ryzyka można powiedzieć, że „Dr. Murek" nie ustępuje w niczym najlepszym tego rodzaju filmom zagranicznym, szczególnie francuskim, realizowanym z większą niż amerykańskie — wnikliwością, subtelnością, i głębią psychologiczną.

Akcja dramatu Murka, zawiązana zwięźle, trafnie z doskonałym podmalowaniem cech charakterystycznych postaci głównej i osób współpracujących — narasta z każdym metrem taśmy w świetnym tempie, dając pełnię dynamiki dramatycznej, aż do końcowego fragmentu, potraktowanego taktownie, nieomal poetycznie.

W robocie Gardana wyczuwa się nie tylko rzetelną robotę dobrego fachowca, ale bogatą inwencję niefałszowanego inteligenta, który potrafił „zapłodnić" wszystkich współtwórców tego prawdziwie udanego filmu, który bez obaw może wyjść na rynki zagraniczne.

Drugim sukcesem tego filmu jest rewelacyjna gra Franciszka Brodniewicza, w roli Murka, który dopiero tu pokazał na co go stać. Jego Murek, przypominający najlepsze kreacje, Jean Gabina — jest tworzywem aktorskim wysokiej klasy.

Na wysokim poziomie artystycznym jest rola Nory Ney. Arletka w jej interpretacji (postać demonicznej kobiety) ma doskonale pomyślaną i oddaną głębię psychologiczną. Dzięki tej interpretacji — zło, jakie sieje dokoła Arletka wypływa z jej nieszczęśliwej i głęboko dramatycznej miłości do Murka. W grze Nory Ney wyczuwa się duże wysubtelnienie w stosowaniu środków odtwórczych, umiar, doprowadzony do granicy możliwości oraz dobre opanowanie głosu.

Pyszna w roli służącej — szantażystki jest Ina Benita, której talent pięknie dojrzał. Wzruszająca jest Jadwiga Andrzejewska i szlachetna w wyrazie jest Janina Wilczówna.

Junosza Stępowski nie miał tu pola do popisu aktorskiego. Natomiast Ćwiklińska stworzyła wzruszającą w naiwności postać. Jej mężem był doskonały Zelwerowicz, który tym razem ani jednym gestem nie przejaskrawił postaci. Świetny nabytkiem jest młodziutki aktor Kaliszewski, który swój debiut filmowy może uważać za wybitnie udany.

Na specjalną pochwałę zasłużył inż Steinwurzel za piękne zdjęcia, a kompozytor Spilman za wyjątkowo interesującą ilustrację muzyczną, przypominającą najlepsze wzory klasyczne.

MIECZYSŁAW SZCZĘSNY

Czytajcie
Nowego Sportowca

Wieści z całego świata

Zawodowa prasa filmowa francuska występuje przeciwko fantastycznie wygórowanym gażom gwiazd ekranu, które zagrażają istnieniu produkcji.

Dowiadujemy się ze szpalt tej prasy, że za jedną minutę ukazania się na ekranie otrzymuje Jean Gabin sumę 9.000 franków, Simone Simon, której pobyt w Hollywoodzie „przewrócił" nieco w główce, żąda za udział w filmie 800.000 franków, Michel Simon — 500.000, Fernandel — 700.000, Danielle Darrieux milion franków.

Przy takiej koniunkturze koszt produkcji każdego filmu zwiększa się o olbrzymią sumę od miliona do dwóch milionów franków.

Wyżej przytoczone czasopisma stwierdzają, że w r. 1938 producenci wypłacili aktorom zawrotną sumę stu milionów franków, co w rezultacie naraziło ich na stratę co najmniej 50-ciu milionów franków.

Prasa fachowa atakuje gwałtownie producentów, wzywając ich do ustalenia rozsądnej taryfy, która ograniczyłaby zbyt wielkie apetyty gwiazd i gwiazdorów.

GWIAZDY FILMOWE W BIAŁYM DOMU.

Na tradycyjnym balu wydanym w Waszyngtonie przez Prezydenta Roosevelta i jego małżonkę obecną była reprezentacyjna grupa artystów filmowych z Hollywoodu w następującym składzie: Annabella, Ralph Bellamy, George Brent, Errol Flyn, Bruce Cabot, Andrea Leeds, Eleanor Powell.

FILM TURECKI

Jeden z francuskich reżyserów filmowych nakręci w Turcji film, którego treść osnuta jest na historycznym temacie dziejów Sułtana Selima III i jego faworyty Fatymy.

LAMBETH WALK NIEODPOWIEDNI DLA... ARMII!

Naczelne Dowództwo III-ej Rzeszy uznało najmodniejszy taniec „Lambeth Walk" za nieodpowiedni dla armii i zabroniło wykonywania tego utworu przez orkiestry wojskowe.

SZEKSPIR W FILMIE KOLOROWYM

Jedna z wielkich wytwórni angielskich zamierza nakręcić dwa wielkie filmy kolorowe na tle arcydzieł szekspirowaskich „Hamlet" i „Lady Macbeth".

Obrona interesów pracowników filmowych

Rząd francuski przystąpił do opracowania ustawy, mającej uchronić na przyszłość interesy pracowników filmowych. Za dużo było skarg sądowych, by ta sprawa nie stała się naglącą potrzebą.

Według projektu ustawy, film otrzyma tylko wówczas zezwolenie na wyświetlanie, gdy będzie udowodnione, że wszystkie pretensje pracowników zostały zaspokojone.

Warto się zastanowić, czy i u nas nie przydałaby się taka ustawa. Liczne są bowiem wypadki w naszym przemyśle filmowym — zarywania należności za pracę. Komisja konwencyjna przy Związku Producentów Filmowych nie spełnia pod tym względem swego zadania i nie chroni ludzi pracy od dotkliwych często dla nich strat materialnych.

Jackie Coogan pogodził się z matką

Pamiętacie wiadomość, jaką podaliśmy na tym miejscu o sporze, który był przedmiotem rozprawy sądowej między Jackie Cooganem, a matką o zwrot wielu milionów dolarów, które mały „Kid" zarobił jako cudowne dziecko?

Przyjaciele rodziny Cooganów doszli do przekonania, że to wstyd, by taki proces publiczny mógł w ogóle mieć miejsce, i że cały ten konflikt jest z gruntu demoralizujący. I zajęli się sprawą. Postanowili za wszelką cenę doprowadzić do dobrowolnego układu, i osiągnęli sukces.

Oto, jak podaje prasa amerykańska, niedawno temu Jackie podpisał akt polubowny i otrzymał od matki czek na liczbę z wielu zerami... W ten sposób położył kres gorszącemu widowisku...

Ostre wystąpienie przeciw St. Zjednoczonym

znanego dziennikarza włoskiego, Virginio Gaydy

RZYM. „Giornale d' Italia" zamieszcza ostry artykuł Gaydy przeciwko Stanom Zjednoczonym. Potępiając stanowisko zajęte przez Stany Zjednoczone w sprawie albańskiej, Gayda stwierdza, że można im dać jedną tylko radę, a mianowicie, aby zajmowały się wyłącznie swoimi sprawami.

Jeżeli uda się Stanom uporządkować swoje wewnętrzne zagadnienia, położyć kres dokonywanym zbrodniom, różnym malwersacjom trustów, banków czy też przedsiębiorstw przemysłowych, jeżeli potrafią wymazać błędy ich konstytuowania się wewnętrznego, wtedy — zdaniem Gaydy — będą mogły Stany Zjednoczone domagać się prawa sądzenia innych narodów, prawa, które dzisiaj musi być im odmówione.

W dalszym ciągu Virginio Gayda twierdzi, iż od czasu swego powstania Stany Zjednoczone dopuściły się wielu aktów przemocy przeciwko ludności indjańskiej i państwom sąsiednim, pozostających w jawnej sprzeczności z zasadami, których dzisiaj bronią.

W komentarzach amerykańskich, „Giornale d' Italia" dopatruje się akcji popierającej politykę okrążenia mocarstw osi. Przypisywanie zaś Włochom jakichkolwiek zamiarów agresywnych w stosunku do Grecji i Jugosławii jest nieistotne, gdyż zamiarów takich Włochy nie żywią.

Co się zaś tyczy stanowiska zajętego przez Francję w sprawie albańskiej, dziennik stwierdza, iż popełnia ona błąd, jeśli przypuszcza, że Albania może stanowić jakiekolwiek zaspokojenia żądań kolonialnych Włoch w stosunku do Francji.

Artykuł swój kończy Gayda ostrym akcentem przeciwko Stanom Zjednoczonym, domagając się by ograniczyły one swoje zainteresowania do własnego państwa i zajęły się uporządkowaniem swoich skomplikowanych spraw i zagadnień wewnętrznych.

Oberwanie się skały

spowodowało śmierć 5 osób

ZURYCH. W kantonie Graubünden nastąpiło w górach Flims oberwanie się znaczniejszych mas skalnych, które zasypały ochronkę z 28 dziećmi. Energiczna akcja ratownicza, powzięta natychmiast, umożliwiła wydobycie 11 żyjących dzieci z gruzów skalnych, 5 dzieci zginęło, zaś los pozostałych 12 jest dotychczas nieznany.

Tragiczny finał sprzeczki

Pijany zabił przeciwnika

LUBINIEC. Między robotnikami Melchiorem Nawratem i Edmundem Gajowskim ze wsi Miotek doszło do krwawej sprzeczki, w czasie której pijany Nawrat uderzył kijem w głowę swego przeciwnika tak silnie, że ten stracił przytomność i przewieziony do szpitala w Tarnowskich Górach zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Zabójcę osadzono w więzieniu.

Katastrofa w kopalni

Spod zwałów wegla-wydobyto zmasakrowane zwłoki

PSZCZYNA. W podziemiach kopalni „Boże Dary" w Kostuchnej osunęły się wskutek wstrząsu wielkie zwały węgla, przysypując 3-ch górników Zygfryda Strzemę, Ludwika Kłapusza i Ludwika Kadułę.

Po dłuższej akcji ratunkowej wydobyto straszliwie zmasakrowane zwłoki ładowacza Strzempy.

Dwaj inni odnieśli bardzo ciężkie obrażenia i zostali odwiezieni do szpitala.

4 żołnierzy angielskich zabitych podczas wybuchu miny

JEROZOLIMA. Na szosie między Lyddą a Tel-Avivem wydarzył się wybuch miny lądowej, w czasie którego 4-ch żołnierzy angielskich poniosło śmierć na miejscu.

CZYTAJCIE

„WESOŁE WIADOMOSCI"

CENA 10 GR.

Srodki ostrożności w Holandii

LONDYN. Podróżnicy, którzy przybyli do Harwich z Hook of Holland opowiadają, że rzeka Maas była przez 12 godzin zamknięta dla wszystkich okrętów, w czasie gdy holenderskie okręty wojenne przeprowadzały szereg środków ostrożności dla zabezpieczenia dostępu do Rotterdamu od strony morza.

Według opowiadań załogi statku, który przybył do Harwich, dostęp ten został zamknięty minami podwodnymi. Wzdłuż całego wybrzeża Hook of Holland, ciągną się gniazda karabinów maszynowych chronione workami z piaskiem. Restauracja stacji kolejowej — zamieniona została na koszary dla załogi.

Ogłoszenie o zamknięciu rzeki Maas dla statków handlowych zostało wydane niespodzianie w sobotę wieczór.

Czworaczki i trojaczki urodziły się we Włoszech

RZYM. W czasie świąt wielkanocnych urodziły się w Rovigo czworaczki, podczas gdy w Udaine przyszły na świat trojaczki. Zarówno czworaczki jak i trojaczki są płci męskiej. Matkom noworodków ofiarowano imieniem Mussoliniego kompletne wyprawki dla ich dzieci.





Zamordował w Niemczech

a ujęty został w Polsce

KATOWICE. Zamieszkały w Gliwicach na Śląsku Opolskim handlarz garnkami Macoszek zwabił do swego mieszkania swą przyjaciółkę Gertrudę Sobaniakową z którą ostatnio się pokłócił. Gdy Sobaniakowa przyszła do Macoszka, ten zrobił jej scenę zazdrości w czasie której dobył rewolweru i wystrzałem położył ją trupem na miejscu.

Po zabójstwie Macoszek zbiegł z terenu Niemiec do Polski i ukrył się u swego brata w Katowicach.

Policja niemiecka, po ujawnieniu zbrodni zwróciła się o pomoc do naszych władz bezpieczeństwa, którym udało się ująć zbrodniarza.

Zostanie on przekazany władzom niemieckim.

Wielki sukces Baworowskiego

NICEA (tel.). W poniedziałek odbyły się w Nicei finały międzynarodowego turnieju tenisowego. Duży sukces odniósł Baworowski, zajmując pierwsze miejsce i wygrywając w ten sposób trzeci z kolei turniej na Rivierze. W finale Baworowski pokonał Francuza Gentiena 4:6, 6:3, 6:3, 8:6.

Mecz bokserski juniorów w Poznaniu

Niemcy-Polska 12:4

POZNAŃ. (tel.) W poniedziałek wieczorem odbyło się w Poznaniu pierwsze międzypaństwowe spotkanie bokserskie 2-ch reprezentacji juniorów Polski i Niemiec. Spotkanie nie wywołało większego zainteresowania i zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 12:4

Walki były ciekawe i na dobrym poziomie, zwłaszcza w lżejszych wagach. Z Polaków dobrze walczyli Marcinkowski, Marcysiak i Olejnik.

Z Niemców podobali się Sonnenberg, Raeschke i Kubiak.

Słabą stroną zawodów był brak trzeciego neutralnego sędziego. Wywołało to wiele nieporozumień i wiele protestów.

Na punkty sędziowało 2-ch sędziów: Polak Urbaniak i Niemiec Idziok, a w ringu sędziował bez prawa głosu p. Kowalski, bardzo słabo.

Decyzje sędziów wywołały burzę protestów i spowodowały zbyt wysokie zwycięstwo gości. Samo zwycięstwo Niemców było zupełnie zasłużone, ale w nieco mniejszym stosunku.

Eliminacje w Poznaniu

Na obozie bokserskim w Poznaniu odbyły się dwie walki eliminacyjne przed mistrzostwami Europy w Dublinie. W pierwszym meczu Jasiński pokonał sprowadzonego specjalnie do Poznania Rotholca na punkty. W drugim spotkaniu Sobkowiak zwyciężył Koziołka.

Wobec tego na mistrzostwa bokserskie Europy w Dublinie wyjeżdżają definitywnie: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura i Piłat.

Piłka nożna w całym kraju

Wczoraj w Warszawie został rozegrany mecz piłkarski między Gedanią a Warszawianką. Zawody zakończyły się kompromitującą porażką Warszawianki w stosunku 1:3.

(Sprawozdanie z meczu w numerze).

CHORZÓW. (tel.). Rozegr. w Chorzowie w pierwszy dzień świąt mecz pomiędzy AKS a Kispest z Budapesztu, zakończył się zwycięstwem piłkarzy węgierskich w stosunku 2:1 (2:0).

Mecz nie wywołał zbyt wielkiego zainteresowania i zgromadził tylko około 3000 widzów.

KRAKÓW. (Tel.). Na boisku Cracovii odbyły się międzynarodowe zawody piłkarskie między Elektromosem (Budapeszt) a Cracovią zakończone zasłużonym zwycięstwem Węgrów 1:0 (1:0).

KRAKÓW, (Tel.). W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych rozegrany został w Krakowie na boisku „Wisły" mecz piłki nożnej „Elektromos" (Budapeszt)—„Wisła".

Węgrzy, którzy w swym zespole mieli szereg wybitnych graczy pokazali dobrą technikę oraz niezłą grę w polu, zawodzili jednak pod bramką, zaprzepaszczając szereg dogodnych pozycji.

CHORZÓW (tel.). Drugi występ piłkarzy węgierskich „Kispest" na Śląsku zakończył się ich porażką. Ruch odniósł zwycięstwo nad Kispest w stosunku 2:1 (1:0).

Zwycięstwo Ruchu uważać należy za zupełnie zasłużone. W ciągu całego meczu wykazał on równiejszą formę, niż Węgrzy, którzy okres dobrej gry mieli tylko przez 20 minut w drugiej połowie meczu.

LWÓW (tel.). Pierwsze spotkanie mistrza Słowacji, Bratislavy z Pogonią, zakończyło się zwycięstwem drużyny słowackiej 2:1 (0:1). Zaznaczyć należy, że Pogoń pierwszy swój ligowy zespół wystawiła przeciwko Ukrainie na meczu o mistrzostwo ligi okręgowej a przeciwko Słowakom z zawodników pierwszej drużyny zagrali tylko Sumara i Schmidt.

LWÓW. (Tel.). Rewanżowe spotkanie Pogoni z Bratislavą zakończyło się zwycięstwem Lwowian 2:0 (1:0). Do rewanżowego spotkania Pogoń wystąpiła również w składzie niekompletnym. Rezerwowa była obrona, pomoc nie w najlepszym składzie, a jedynie atak wystąpił w swym reprezentacyjnym zestawieniu.

Warta--HCP 8:8

o drużynowe mistrzostwo Polski

POZNAŃ (tel.). W ostatnim meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie, który zresztą nie miał wpływu na kolejność tegorocznej tabeli rozgrywek, Warta zremisowała z HCP 8:8. Walki z wyjątkiem wagi półciężkiej były mało ciekawe. Dobrą formę wykazał Szymura.

Wyniki poszczególnych walk:

W muszej Stępniewicz pokonał Krakowskiego na punkty.

W koguciej Lischka wygrał walkowerem z powodu braku Koziołka, który walczył na obozie bokserskim.

W piórkowej Skałecki wygrał z Wiencławem.

W lekkiej Walkowiak odniósł zwycięstwo nad Barskim.

W półśredniej Jarecki wygrał walkowerem z braku przeciwnika.

W średniej Krewczyk pokonał Błoszczaka.

W półciężkiej Szymura wygrał wysoko na punkty z Klimeskim.

W ciężkiej Adamczyk wygrał walkowerem, gdyż Białkowski się nie stawił.



Aniela zdobyła zaufanie i sympatię rosyjskiego oficera sztabowego, Kołowcewa, który w zamian za krowę, którą miał spieniężyć, wręczył jej większą sumę pieniędzy. Poradził jej, aby zamieszkała w hotelu, aż do czasu, póki dowie się o losie jej narzeczonego, a wieczorem miał ją odwiedzić w hotelu. Aniela zauważyła, że w ślad za nią kroczy wywiadowca.

Oficer sztabowy nie miał wciąż jeszcze zaufania do tej Polki, przebranej za chłopkę, która przekradła się przez linię frontu.

Co prawda ufał jej już na dziewięćdziesiąt procent. Ale pozostałe dziesięć procent wątpliwości nie dawały mu spokoju...

Postanowił przekonać się raz jeszcze i dlatego wysłał w ślad za nią swego wywiadowcę, który miał ją strzec na każdym kroku...

Jeśli wywiadowca zauważy, że zamierza uciec, aresztuje ją, gdyż będzie to dowodem jej winy...

W każdym razie woli mieć ją na oku, gdyż ta wiejska dziewczyna rozbudziła w duszy osamotnionego oficera sztabowego żądzę; postanowił ją posiąść...

Tego dnia nie mógł już Kołowcew pracować: oczekiwał nadejścia wieczoru.

Aniela czyniła wszystko tak, jak Kołowcew jej polecił.

Udawała, że nie widzi wywiadowcy, który kroczył w ślad za nią.

Wstąpiła do największego, jedynego sklepu z odzieniem, jaki istniał w tym miasteczku.

Tu kupiła zwykłą sukienkę i skromne paletko jesienne. Rozmyślnie kupiła skromne palto, aby nie popisywać się swym gustem i elegancją.

Długo targowała się o cenę, aby wykazać, że zna wagę pieniądza...

W końcu wytargowała swą nową garderobę i weszła do pokoiku, aby tam się przebrać.

Zdumionemu sklepikarzowi musiała opowiedzieć szczegółowo tę samą historię, jaką powiedziała Kołowcewowi o Niemcach, o swej ucieczce i t. d.

— Gdyby nie moja krowa — zakończyła swe opowiadanie — nosiłabym dalej na sobie te same szmatki...

— No, poznać od razu — pośpieszył sklepowy z komplementem — że pani nie jest ze wsi, tylko miastowa...

Ze sklepu udała się Aniela wprost do hotelu „Europa".

Była to właściwie licha restauracja, gdzie mieściło się kilka małych pokoików do przenocowania dla podróżnych.

Właściciel tego hotelu, starszy Żyd o długiej, siwej brodzie, był zarazem portierem i kelnerem...

Każdemu ze swoich gości powtarzał tę samą historię:

— Ja miał specjalną służbę... Ale zabrali ich na wojnę... Muszę wszystko sam, sam szewc, sam buty nosi... — dodawał z uniżonym uśmiechem.

Najsamprzód zapytał Anielę:

— Czy jaśnie panienka pozostanie tu długo?

— Kilka dni...

— Proszę bardzo...

Żyd wprowadził ją do małego, niskiego pokoiku, który nie odznaczał się zbytnią czystością.

A gdy na twarzy Anieli zauważył niezadowolenie, pośpieszył się pochwalić:

— Lepszego hotelu w naszym miasteczku nie ma, panienka może się zapytać. Tu mieszkali już znakomite ludzie, książęta, hrabiowie...

Aniela zapłaciła z góry za dwa dni. Żyd schował pieniądze w tylnej kieszeni swej kapoty i zapytał:

— Czy jaśnie panienka napije się czego, abo może coś zjeść?

— Poproszę herbaty.

— Zaraz przynoszę. U mnie najlepsza herbata w całym miasteczku... Wysockiego, pierwsza klasa...

Herbata była świeża, mocna i bardzo Anieli smakowała.

Gdy pozostała sama w pokoju, padła na niklowe łóżko, które stało w kącie. Aczkolwiek była niewyspana, zmęczona, i wszystko w niej dopominało się odpoczynku, bała się jednak usnąć, jedna myśl nie dawała jej spokoju:

— Śledzą za mną... Nie mają do mnie zaufania...

Była przekonana, że ten wywiadowca stoi przed hotelem i czuwa. Być może, w zmowie z tym Żydem stoi teraz za drzwiami, zagląda przez dziurkę od klucza...

Aniela nie mogła odpocząć spokojnie: podeszła do okna, które były przesłonięte firanką i wyjrzała na ulicę...

Okno pokoiku wychodziło na małe, zaśmiecone podwórze, gdzie stały sanie, oraz wywrócony wóz bez kół. Słupy wokoło podwórza świadczyły o tym, że kiedyś stał tu zapewne parkan. Deski parkanu snadź dawno już posłużyły na paliwo do pieca. Teraz dwór był właściwie przedłużeniem ulicy, która prowadziła wprost do sklepu, w którym kupiła swe ubranie. Zresztą, po jednym spacerze zorientowała się już Aniela dokładnie w planie miasteczka, które liczyło kilkadziesiąt domów.

A jednak miała ochotę zwiedzić teraz znowu miasteczko: może się jej to przyda? Bała się jednak ryzykować. Może ten jegomość czuwa wciąż pode drzwiami, może wzbudzi podejrzenie?

Znowu wróciła na łóżko, położyła się, wiaterek, który wkradał się przez na w pół otwarte okno muskał ją pieszczotliwie po twarzy, a przed swymi oczyma miała wciąż postać Kołowcewa...

Wieczorem tu przyjdzie... — powtarzała wciąż.

Aniela nie przypuszczała w najśmielszych swych planach, że w tak szybkim czasie zawrze znajomość z tak wybitnym oficerem rosyjskiego sztabu.

Kołowcew to przecież człowiek, od którego może zasięgnąć informacyj, które potrzebne są pułkownikowi von Szlenglowi.

Ale w jaki sposób ma wykonać swe zadanie?

Dzisiaj poznała od razu po oczach Kołowcewa, po co zamierza do niej przybyć...

A jeśli będzie usiłował posiąść ją siłą?

Teraz dopiero zrozumiała Aniela, że zadanie, jakiego się podjęła, nie jest tak łatwe do wykonania.

Ale wnet inna myśl uspokoiła ją: może ten Kołowcew powie jej naprawdę, gdzie znajduje się obecnie Janek?.. Czy żyje jeszcze... A może pozostała znowu osamotniona na świecie?

Długo rozmyślała Aniela o tym wszystkim: gdy jednak już zmrok zapadł, zapaliła lampkę naftową, która stała na stoliku. Żółtawe światło ślizgało się po ścianach. Nagle zardzała.

Ktoś zapukał do drzwi.

Była przekonana, że to Kołowc...

Przeraziła się nie tyle wizyty, ile tego, że właśnie w tej samej chwili usiłowała ukryć w bucie jeden z proszków, które otrzymała od von Szlengla.

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie „Wesołe Wiadomości" cena 10 gr

List niewiernej „topielicy"

w 15 lat po rzekomej śmierci

Ciekawy wypadek zdarzył się w Anglii, w małej miejscowości Vinnick. Przed 15 laty zginęła kupcowi w siedem miesięcy po ślubie jego 17-letnia żona. Znaleźli się świadkowie, którzy widzieli p. Vellis ostatni raz nad rzeką. Śledztwo więc poszło w tym kierunku i wszyscy sądzili, że młoda kobieta utonęła. Kupiec nie ożenił się. Często chodził z naręczem kwiatów nad brzeg rzeki, ktore następnie rzucał do wody.

Na pytanie znajomych dlaczego to robi, odpowiedał pytaniem:

Czy wy na grobach swoich bliskich nigdy nie składacie kwatów?

Jakież było zdziwienie p. Vellisa, gdy w tych dniach poczta przyniosła list od żony, która donosi, że nie kochając go ongiś, uciekła od niego.

Szczęśliwym trafem udało się jej uzyskać prace ale dowiedziawszy się o jego nadzwyczajnej wierności dla niej rozczulona i skruszona chce wrócić, by wynagrodzić mu lata spedzone w samotności.

Nowoczesna Wieża Babel

przoduje wśród atrakcyj wesołego Brodwayu

Na Brodwayu, w Nowym Yorku, wzniesiono ostatnio dwunastopiętrowy gmach w kształcie wieży, która nosi biblijną nazwę „Wieży Babel" i jest jednym z największych lokali rozrywkowych tego wielomilionowego miasta.

Największą atrakcją tego lokalu jest to, że na każdym piętrze mówi się w innym języku i że na każdym piętrze panują inne obyczaje. Ponieważ wyłącznie znikoma ilość gości potrafi posługiwać się dwunastoma językami, mają oni do swojej dyspozycji tłumaczy którzy pomagają się im porozumiewać z kelnerami i tłumaczą im, co oznaczają nazwy narodowych potraf danego piętra. Gość jedna kże, który chce korzystać z ich usług, musi im za to specjalnie zapłacić.

Tak więc na jednym piętrze panuje wszechwładnie francuski, na innym niemiecki, na trzecim polski, na czwartym chińskiski i td. itd. Na każdym z tych pięter występują również artyści, których program składa się z numerów „narodowych". Gdyby jednak Polak przybył do „Wieży Babel" i ujrzał „narodowe" numery polskie, szeroko rozwarłby oczy ze zdumienia, ponieważ mają one w sobie bardzo mało polskości. Podobnie przedstawia się sprawa z występami na wszystkch innych piętrach. Ale to gościom wcale nie przeszkadza i w „Wieży Babel" jest pełno.



Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHORÓB PŁUCNYCH BRONCHITU** uporczywego, męczącego kaszlu, **GRYPY** i. t. p. stosują pp. lekarze **„Balsam Trikolan" GASECKIEGO,** który ułatwia wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

7 milionów dolarów zarobili

za podawanie piłek golfowych

Jak wynika z ogłoszonej ostatnio statystyki, chłopcy do podawania piłek na placach golfowych w Amerce zarobili w r. 1938 7 milionów dolarów, t. j. więcej niż profesorowie uniwersytetu. Świadczy to nie o wysokości wynagrodzenia chłopców, a jedynie o ich ilości proporcjonalnej do ilości zwolenników golfa, których w Stanach Ziednoczonych jest znaczne więcei niż zwolenników nauki.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Ogrody na dachach

Według rozporządzenia urzędu budowlanego w Grenoble, w przyszłości udzielać się będzie zezwoleń na budowę domów jedynie w tym wypadku, gdy architekt uwzględni w swym planie założenie ogrodu na dachu domu, wystarczającego dla wszystkich lokatorów. Obecnie architekci głowią się nad tym, jak w każdym wypadku problem ten rozwiązać.

SZCZEKOCINY MANIFESTUJĄ

swe uczucia patriotyczne

Z inicjatywy Związku P. O. W. i Związku Strzel. od odbyła się na rynku w Szczekocinach manifestacja przy udziale z górą 2000 osób z miasta i południowej części powiatu.

Do zebranych przemawiał Czesław Machura, który podniósł doniosłość mądrej, konsekwentnej i przewidującej polityki Wodza Naczelnego i zdecydowanej postawy całego Narodu Polskiego, dzięki czemu Polska stała się potężnym mocarstwem przed którym czują respekt największe mocarstwa świata.

Po przemówieniu tym zebrane społeczeństwo zademonstrowało swoją jednolitość Narodową i gotowość do ofiar na rzecz Ojczyzny oraz bezgranicznego oddania się pod rozkazy Naczelnego Wodza i przywiązanie do Jego osoby przez wznoszenie długotrwałych okrzyków na Jego cześć. Po czym uchwalono rezolucję treści następującej:

„Pan Marszałek Śmigły-Rydz Warszawa. Zgromadzeni na zew Peowiaków i Strzelców na Placu Kościuszki w Szczekocinach w czbie z górą 2000 osób, przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa i organizacji Polskich, manifestują jedność Narodową meldują Ci Panie Marszałku, że na każde Twoje wezwanie oddadzą życie i mienie w obronie granic Rzeczypospolitej“.

Rezolucję tę przesłano drogą telegraficzną do Warszawy.

Następnie przemawiał do zebranych obrońca sądowy Stanisław Bekier, który w gorących słowach przedstawił solidarność całego społeczeństwa w tak doniosłej chwili, czego wyrazem jest udział przedstawicieli wszystkich stronnictw w głównym Komitecie Pożyczki Lotniczej i zachęcał zebranych do subskrypcji tej pożyczki i zapoznał z warunkami nabywania jej.

„Zgromadzeni na Placu Kościuszki w Szczekocinach przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa Polskiego, oraz delegaci wszystkich miejscowych organizacji społecznych, gospodarczych, zawodowych, w liczbie około 2000 osób w obliczu rozstrzygających się w ostatnich czasach obok granic Polski wypadków i po zapoznaniu się z celem i warunkami rozpisanej przez Rząd Rzeczypospolitej pożyczki Obrony Lotniczej zgłaszamy swój żywy udział w akcji pożyczki tej i wzywamy całe społeczeństwo tutejsze do niezwłocznego i masowego zapisywania się na tą pożyczkę, tak by wszyscy bez wyjątku obywatele od najzamożniejszych do najbiedniejszych w miarę swoich możliwości stali się posiadaczami obligacji lub bonów Pożyczki Przeciwlotniczej“.

W tej wielkiej manifestacji uczuć patriotycznych obywateli Szczekocin żywy udział wzięło miejscowe nauczycielstwo na czele z kierownikami szkół pp. Zechowskim, Kaczmarczykiem i prezesem Ogniska Heiningerem.

WIOSNA! ŚWIĘTA!

Chrześcijański magazyn

Kapeluszy i czapek

W. Błaszczyk

Kielce, Pierackiego 12

poleca na sezon wiosenny wielki wybór najmodniejszych fasonów kapeluszy i czapek w różnych gatunkach **po cenach przystępnych.**

Kina kieleckie:

Czwartek	Włóczęgi
WF. i PW	Alpejskie osły
Palace:	Dzieje grzechu
Casino	Gunga Din

BAR I RESTAURACJA

BRISTOL

Kielce, Sienkiewicza 21 tel. 12-19

Zaprasza dziś na specjalne **dania barowe**

Lin a la flaczki	60 gr.
Wątróbka ciel. po nels.	60 gr.
Grzyby w śmietanie	60 gr.
Schab z kapustą	50 gr.
Bigos firmowy	30 gr.
Kiełbasa smaż. z cebulką	40 gr.

Ceny niezmienione od 1935 r.

Odbiorniki sieciowe i grzejniki elektryczne, żelazka, imbryki, kuchenki, grzałki do rurek, poduszki i inne do nabycia na dogodnych warunkach

w Radomskim T-wie ELEKTRYCZNYM Spółka Akc. w Radomiu ulica Traugutta Nr 53

Numer akt Km. 11/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach Czesław Machura, mający kancelarie w Szczekocinach, ul. Senatorska 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 21 kwietnia** 1939 roku o godz. 8-ej w Foltynach gm. Irządze, na miejscu zajęcia odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Mazurkiewicza, składających się z 2 świń każda wagi po 70 kg., 50 metrów kartofli w kopcach, otomanki, stolika okrągłego, 4 krzeseł miękkich, szafa na ubranie, kanapy krytej ceratą, maszyny do szycia nożnej gabinetowej Singera, oszacowanych na łączną sumę zł. 540.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 kwietnia 1939 r.

Komornik: **Cz. Machura.**

Czy jesteś już Członkiem L. M. K.

Kupon ulgowy „K. Expressu Codz."

okazicielowi kasa wyda bilet ulgowy w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca w **„CZWARTAKU“.**

Poszukiwany lokal

nadający się na **drukarnię.** Może być obszerna półsuteryna. Zgłoszenia w Administracji „Express Codzienny“ Kielce, Sienkiewicza 32.

Sygnatura Km. 185/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Chmielniku **Stanisław GAJEK**, mający kancelarię w Chmielniku, ul. Pierackiego 45, na podstawie art. 602 k. p. c podaje do publicznej wiadomości że **dnia 12 kwietnia** 1939 roku o godz. 10, w Busku - Zdroju u dłużników, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Mordki Chmielnickiego i Icka Szpigielmana, składających się z kredensu, toaletty dębowej, zegaru, kanapy, szafy, stolika, szafy dębowej, stołu, 2 stoliczków, 2 lichtarzy walizki, 7 walizek małych, 25 swetrów damskich, 47 swetrów męskich, 42 swetry damskie, 40 par śniegowców, 50 par śniegowców dziecinnych, 25 par pantofli, oszacowanych na łączną sumę 2107 zł. 50 gr.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 marca 1939 r.

Komornik: St. GAJEK

Kupon „K. Expressu Codziennego“

upoważnia do otrzymania ulgowego biletu w cenie 75 gr. do kina **„Casino“** na wszystkie miejsca z wyjątkiem łóż.

Tanio i skutecznie

Ogłaszajcie się w dziale drobnych ogłoszeń K. E. C.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Sygnatura Km. 215, 337/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Kielcach, rew. II, **Władysław LATACZ**, mający kancelarię w Kielcach, ul. Słowackiego 25, na podstawie art 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 18 kwietnia** 1939 r. o godz. 10, w Kielcach, na placu Wolności, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości należących do Abrama Balickiego i Chila Złoto, składających się z 6 luster ściennych, restauracyjnych na deskach, jednotaflowych w dobrym stanie lustra ściennego na deskach, trzytaflowe duże w dobrym stanie, kontuaru dużego dębowego, w części sosnowego i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 679.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: **Wł. Latacz.**

Dnia 4 kwietnia 1939 r.

Kupon „K. Expressu Codziennego“

upoważnia do otrzymania w kasie kina **„Palace“** w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

PRASOWANIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ

to szczyt wygody i oszczędności

Do każdego żelazka kupionego w miesiącu **marcu dodajemy kocyk do prasowania**

Sklep Elektrowni ul. Sienkiewicza 59





Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego“ łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju 2 zł. 50 gr.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza 50 gr. za tekstem str. VIII 40 gr., Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych“ 20 gr. za słowo. Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk“ Kielce, ul. Sienkiewicza 32.